

Daniel J. Meyer

A.K.A.

(„Also Known As”)

Przetoczyła Rubi Birden

W kwestii praw do wykonan publicznych sztuki

należy zwracać się do Agencji ADiT

Tel.: (022) 822 11 99; (22) 783 98 71

E-mail: agencja@adit.art.pl

Nota autorska do tłumaczeń i/lub adaptacji do różnych realiów społecznych/kulturowych

Sztuka A.K.A jest umocowana w określonej rzeczywistości kulturowej/społecznej, w której imiona, słowo „moro” (w polskim tłumaczeniu „ciapaty”), pochodzenie postaci, matki i ojca, kojarzą się z określoną tożsamością. Również sam fakt mieszania języków (kataloński i hiszpański w oryginale) i poziomów językowych. Dlatego jako autor uważam, że dobrze byłoby wyjaśnić, że przy tłumaczeniu tego tekstu ważne jest uwzględnienie tych aspektów:

1. CARLOS (Robert):

- a. Imię musi mieć charakter uniwersalny, ponadczasowy i być popularne w danej kulturze*
- b. U podstawy sztuki leży złożona tożsamość i inność tej postaci, jej odrębność na tle społeczeństwa, w którym żyje*

2. MORO (ciapaty): to słowo w Hiszpanii ma płynną konotację, określa ono nie tylko osobę z Afryki Północnej, ale też „każdego z miejsca, w którym teoretycznie mówi się po arabsku”. Dlatego prawdopodobnie można byłoby nazwać tak również osobę z Afganistanu. Ma negatywną konotację, ale w dużej mierze zależy ona od kontekstu, w jakim słowo zostaje powiedziane, od tonu i od tego, kto to mówi, od poziomu agresji lub pogardy.

3. OJCIEC I MATKA:

- a. Matka pochodzi z wyższego środowiska społeczno-kulturowego. To silna, emocjonalna kobieta, która z miłości dokonała nielegalnej adopcji. To ona jest głową domu.*
- b. Ojciec jest bardziej przystępny. Ma niższą inteligencję emocjonalną niż matka. Jest mniej skomplikowany i nie tak refleksyjny, jak matka.*

4. CLAUDIA: Imię, które sygnalizuje kogoś z bogatej dzielnicy, dziewczynka z dobrego domu.

Biorąc pod uwagę powyższe, tłumacz i/lub adaptator proszony jest o to, aby zawsze miał swobodę dokonywania zmian (w porozumieniu z autorem) w celu dostosowania, biorąc pod uwagę, że osią tematyczną jest zawsze gra rozgrywana na poziomie uprzedzeń o tożsamość Carlosa (Roberta), matki, ojca, Claudii (Klaudii) i przyjaciół.

WYJAŚNIENIA PRZED LEKTURĄ

Puste linijki często oznaczają ciszę albo że bohater słucha pytania, a potem na nie odpowiada.

Kreski oddzielające często sygnalizują zmianę miejsca, sposób ich pokazania będzie zależał od reżyserii i konwencji przedstawienia.

Tekst jest napisany w formie dwujęzycznej, bo miał być wystawiany w Katalonii. Jeśli będzie wystawiany gdzieś indziej, byłoby dobrze, gdyby zostały zachowane przynajmniej różnice lingwistyczne w stylu, żeby zróżnicować postacie. Śląski można zastąpić innym językiem lub gwarą. (przyp. tłum.)

Aktor powinien być młody albo bardzo młodo wyglądać, powinien mieć 15-25 lat.

Robert, nasz bohater, prawdopodobnie siedzi wśród widzów.

Na poziomie reżyserii sugeruje się, żeby układ widowni nie był „włoski”, ale żeby aktor był otoczony z dwóch lub trzech stron przez publiczność.

Scena pierwsza

– Robert. Mam na imię Robert.

– Nie wiem.

– Nie wiem. Pani od polskiego kazała mi przyjść. No to jestem.

Jestem wkurzony. Ale mi przejdzie. Nie wkurzam się za często. Co nie? *(do kogoś z publiczności)* Super fryzura.

Jestem szczęśliwym człowiekiem. Mam piętnaście lat i nie mogę za bardzo na nic narzekać. Mieszkam w spoko domu, a moi rodzice... dają w kość, jak wszyscy starzy, ale czasami są bardzo okej. Na przykład niedawno stary przyszedł i przyniósł mi PlayStation3. Już jakiś czas temu mu mówiłem, że chciałbym mieć, ale gry nie kręcą mnie aż tak jak Matiego. Mati to mój najlepszy kamrat, kery mō świra na pōnkcie szpilōw kōmputrowych.¹No i stary przyniósł mi PS. Tak po prostu, w jakąś środę wieczorem, bo akurat zobaczył, że w sklepie koło jego roboty mają wyprzedaż. Wszedł do domu, zawołał mnie, dał mi pudełko i... pffff... magia. Czysta magia.

Idę do szkoły, nudzę się i wracam do domu. Potem spędzam trochę czasu z kumplami i odrabiam matkę. Bo pracę domową zawsze zadaje nam ta od matmy. Reszta jest bardziej w porządku albo mają to gdzieś. Niektórym nauczycielom zupełnie wisi i... Jak dla mnie spoko. Paru kolegów z klasy naprawdę się obija, a i tak... zdają. Normalka. Pajace.

– Nie wiem. Przecież mówiłem!

– Nie, nie mam ochoty gadać.

– Tak, jestem wkurzony.

– Bo nie powinienem tu być. Ze mną jest wszystko okej.

Tak ogólnie to jestem dobrym uczniem. No, poza wuefem, który... Bieganie i sport to obciach. Bieganie i pocenie się to nie moja bajka. Lubię pograć w nogę, ale nie

¹Mati to mój najlepszy kumpel, który ma świra na punkcie gier komputerowych.

jakoś długo i na pewno nie na wuefie. Każą nam nosić takie ciuchy, że pffff. *(robi gest z kciukiem do dołu)*

No to gram, ale w swoich ciuchach i jak widzę, że zaczynam się pocić, to przestaję. Zawsze mówię nauczycielce, że źle się czuję. A ona na mnie patrzy tak, jakby wiedziała, ma minę „przetwarzam informacje i dam ci popalić”, bo wie, że kłamię, ale... Co mi może powiedzieć?

„Dalej, Bercik. Wracaj na boisko i biegaj.”

No, mówi na mnie Bercik, chociaż mam na imię Robert. Ale nie przeszkadza mi, jak wołają na mnie Bercik, chociaż ona...

„Mam na miano Robert.”

„W porzōndku, Bercik.”²

I daję mi znak, że mogę iść usiąść i odpocząć. *(robi taki gest)*

Któregoś dnia powiedziała mi, że to przez fajki. Powiedziałem, że nie palę. Dlaczego laska ma mi wciskać, że jaram? Powiedziała, że czuć ode mnie fajki i że następnym razem powie moim rodzicom. Pfff!

Siadam na ławce i gapię się, jak biegają kumple. Dziewczynom zawsze pozwala skończyć wcześniej. Albo mówi, żeby sobie potańczyły, bo to też jest ćwiczenie. Nie wkurza cię to?! To jest najlepsze. Ja też chcę tańczyć! *(robi parę kroków tanecznych)* Ale siedzę cicho i patrzę jak tańczą i grają w piłkę. Frajerzy!

O, Mati leci. Nie rozumiem, jak ten kretyn może tak zasuwać w tę i z powrotem. Śmiesznie patrzeć, jak tak biega, piłki nie dotknie, tylko się na nią gapi, leci z jednej strony na drugą, z jednej na drugą, z jednej na drugą, przelatuje mu nad głową, a on patrzy na nią z jednej strony, z drugiej strony, z jednej, z drugiej... Czad, nie?

(do innej osoby z publiczności) Nie! Nie gap się tak na mnie! Myślisz, że tu jestem, bo jestem aspołeczny? Klasowy freak?

– No dobra. Wkurza mnie, że wzywają mnie na te spotkania, ale... dlatego, że nie mam nic do powiedzenia i trochę się wstydzę, że tak siedzę i nie opowiadam o problemach. I tyle.

² „Mam na imię Robert.”

„W porządku, Bercik.”

– Dziękuję.

– Tak, zostanę i posłucham historii kolegów.

Ta, co prowadzi te spotkania, jest straaaaasznie gruba. Spoko laska, ale gruba.

Lubią się z moją starą. Chodziły razem na siłownię, czy coś takiego, i się zaprzyjaźniły. Ta teraz już nie chodzi, przynajmniej tak to wygląda. Ta to... Ufff... się tak spała... zeżarła trzy pełne lodówki razem z kompresorami i całą resztą, i już nie ogarnia. Jeden kompresor ma tutaj (*dotyka swojego ciała*) drugi tutaj, a trzeci tutaj i jeszcze zwinęła z siłowni piłki do fitnessu. (*śmieje się*)

Koniec spotkania. Spadam do domu.

Serwus, mamó. Tak! Wszystko okej. No. Zawołaj mnie na obiad.³

Zamykam się u siebie w pokoju. Włączam muzykę.

I tańczę.

Muzyka. Tańczy i śpiewa.

³Cześć, mamó. Tak! Wszystko okej. No. Zawołaj mnie na obiad.

Scena druga

Wskakuję na wyrko ze smartfonem. Już wam mówiłem, że moi starzy są całkiem spoko, pozwalają mi używać komórki, robić, co chcę i się nie wtrącają. Ja też im nie daję powodów do wtrącania się. Mam dobre oceny albo przeciętne. Nie mam problemów z ludźmi. *(patrzy na tę samą osobę z publiczności, co poprzednio)* Choćby ci się nie wiadomo jak wydawało, że mam.

Poważnie. *(śmieje się)* Nie mam z nikim problemów i mam sporo przyjaciół. Problemu z narkotykami też nie mam, choć myślisz, że mam. No, jakiś blancik od czasu do czasu, ale nie piję alko i nigdy nie jaram sam. To jest coś, co się robi z kumplami... *(patrzy na osobę z publiczności)* takimi jak ty *(patrzy na kogoś innego)* albo ty, albo on.

W łóżku wyciągam komórkę. I ściągam sobie apkę. Czarek mi mówił, że młodzi teraz też mogą korzystać z Tindera. Zajebicie. Pfff... Dużo lepszy niż to gównio, którego używałem. Jest mnóstwo lasek blisko domu. Większość znam, bo mieszkają po sąsiedzku i już je oblukałem, a część jest ze szkoły. Fuck! Wszystkie tu są! *(do kogoś innego z publiczności)* Ty też tak masz? Znasz już wszystkie?

Jako nick wpiszę... *(do kogoś innego z publiczności)* Myślisz, że ci powiem? Głupi jesteś czy co? A jemu to już na pewno nie. Nie chcę, żebyś wiedział, kim jestem... No i nie wrzucam zdjęcia całej twarzy. Tylko takie z profilu... niezły ze mnie przystojniak. Wypięta klata, trochę bokiem, żeby lepiej było widać sześciopak.

Kicia, like

Laska, like

Blondi, like

Bye, bye

Niezła

Nie

Nie. Spadaj.

Mmm... Dzięki, postoję

O rany

Cze, co tam?

BIP

Hej. Okej, a u ciebie?

BIP

Spoko. Masz więcej fotek?

BIP

No, a ty?

BIP

Wyślesz mi czy nie?

BIP

Najpierw ty

Moje zdjęcie w kąpielówkach (*poza*)

Moje zdjęcie z kumplami (*poza*)

„Ja to ten z prawej!”

„Nie, ten drugi!”

I gadamy aż do wieczora.

„Ôbiööööööd!”

„Już idę!” Moja stara. Woła mnie na obiad.

Scena trzecia

Następny dzień. Szkoła. Lekcje. Nudzę się. Ale myślę o niej. Cholerna laska!

Mati mówi, żebym poszedł do niego, to pooglądamy serial, który oglądamy na Netfliksie. Stranger Things. Brat Matiego powiedział, że jest niesamowity, a on studiuje w filmówce, no i w ogóle wszyscy mówią, że jest niesamowity, ale ja... sam nie wiem. Jakoś mnie nie kręci. Niby jest ciekawy i czasami można mieć cykora, ale... mnie nie rusza. Myślę, że Matiego też nie, ale on zawsze chce naśladować

brata, a jego brat mówi, że jest super, no to jest super, a jeśli jego brat mówi, że w tej koszuli będziesz miał branie na sto procent, to super koszula i ją zakłada; a jak brat gōdō, cobychmy mu przechowali tyn pakiecik i nic niy gōdali matce, to kryjemy... ale prōwda je takō, iże brat ôd czasu do czasu odpali nōm jakigoś skrynta, a my niy ôdkazujemy.

„Jasne, ciebie to sie wszyjsko podobō!”⁴

Ale kompletnie nie podoba mi się tamten koleś.

„Mati, stary! Dalszym razem powiydz bratowi, coby sōm sie skrōł. Kerygoś dnia będziesz miał bez niego przeciulane.”⁵

Kiedyś ja musiałem schować torebeczkę, bo matka weszła, a on rzucił mi ją prosto w ręce. KURWA, STARY! Nienawidzę twardych dragów, chyba cię pojebało. Matka wyszła z pokoju, otworzyłem okno i wyrzuciłem to.

– No żesz cholera jasna! Psiakrew!

– KURWA MAĆ, pieprzony ciapaty.

Powiedziałem mu, że sobie nie schował i jak chce, to niech mu brat poszuka. W dupie z bratym Matiego!

Mati mnie zaprosił na Stranger Things... W mordę, nie umiem tego dobrze powiedzieć. Stranger Things, Stranger Things, Stranger Things. (*do kogoś z publiczności*) Spróbuj to szybko powiedzieć, a zobaczysz! Stranger Things, Stranger Things, Stranger Things...

Zaprosił mnie, a ja powiedziałem, że nie. Musiałem iść na...

...spotkanie, znowu i... No i jestem.

– Cześć

⁴ „a jak brat mówi, żebyśmy mu przechowali tę paczuszkę i nic nie mówili matce, to chowamy... ale prawda jest taka, że brat od czasu do czasu odpali nam jakiegoś skręta, a my nie odmawiamy”.

„Jasne, tobie to się wszystko podoba!”

⁵ „Mati, stary! Następnym razem powiedz bratu, żeby sam sobie schował. Któregoś dnia będziesz miał przez niego przerąbane.”

– U mnie naprawdę wszystko świetnie.

– No bo...

(do kogoś z publiczności, konspiracyjnym szeptem, patrząc na resztę widowni)
Wstydzę się opowiadać tym wszystkim ludziom o lasce, ale się jaram, wczoraj po kolacji też gadaliśmy. Nie mówiłem o tym wcześniej, bo się wstydzę, ale jest... zajebista. Zobacz, jak się na mnie gapią... tacy smutni. Zawsze przychodzą na te spotkania i opowiadają smutne rzeczy. Chciałbym, żeby byli tacy zadowoleni jak ja.

– No bo... Poznałem jedną laskę. Przepraszam, dziewczynę.

– Tak. No, w sumie to jej jeszcze nie poznałem. Ale całą noc gadaliśmy.

– Okej. Najpierw powiedzieliśmy sobie, jak mamy na imię. Ma na imię Klaudia. Ma jasne włosy, niebieskie oczy. Śliczna jest. Szczupła, ale cycki to ma... przepraszam! Super zbudowana. Sympatyczna.

– Tak, jest bardzo inteligentna. Chodzi do prywatnego liceum. Musi mieć kasę. Widać, że ma hajs, poza tym pokazało mi, że mieszka kilometr ode mnie, czyli tam, gdzie są wille, bo w drugą stronę wielkie bloki, to już slumsy, a ja ci mówię, że ona w slumsach nie mieszka. A zdjęcie miała z Karaibów czy coś takiego.

– Wysłałem jej zdjęcie w kąpielówkach.

– Tak, bez koszulki. A co? Niby jakaś pokraka ze mnie? Aa!

– Poznajemy się.

Koniec spotkania. Nudy na pudy, chociaż są tu fajni ludzie. Smutni, ale fajni. Opowiadają o swoich rodzinach, jak się z nimi czują i takie tam dziwne historie. Ja na szczęście mam spokój w domu i starzy są okej.

„Cześć, mamó”

Tym razem nie mówię do niej „stara”. Mam dobry humor.

„Tak. Wszystko okej. Zawołaj mnie na obiad.”

„Tak, już odrobiłam lekcje.”

Idę do mojego pokoju. Chcę włączyć komórkę i pogadać z Klaudią.

„Tak, mamó. Na trefie okej. Ale nie miarkuj, czemu muszę tam chodzić.”⁶

„Nie... nie chcę o niczym rozmawiać. Mogę?”

No, teraz już idę do pokoju. Zamykam drzwi i włączam muzykę.

(muzyka)

⁶ „Tak, mamó. Na spotkaniu okej. Ale nie rozumiem, dlaczego muszę tam chodzić.”

Biorę komórkę. Loguję się.

„Hej”

BIP

Nic nie mówi. Nie jest zalogowana. Fuck! Czytam wczorajszą rozmowę.

Fajna.

Myślałem o tym, że to gadanie przez komórkę z domu to trochę jak z tym szajsem, co mają w Stranger Things. Stranger Things, Stranger Things, Stranger Things, Stranger Things... nie da się tego powiedzieć szybko i dobrze. No nie? A nie mówiłem?!

To jak ta ich krótkofalówka. Starzy pozwalają mi używać fona w domu, pozwalali mi też brać ją do szkoły, ale nowa dyrektorka nie chce, żebyśmy nosili telefony do szkoły, no to... zostawiamy je w domu i gadamy tylko na chacie. Żeby nie tracić kontaktu. Przecież to jest cholerne walkie-talkie do gadania z kumplami, a nie do namierzania zakłóceń, szukania rzeczy w internecie albo... No dobra, w serialu nie podrywali lasek przez walkie-takie. Niech tam... tak naprawdę myślę, że to ma sens i dzięki temu jest lepiej na lekcjach. Ludzie się tak nie wkręcają.

BIP

„Cześć. Co słychać? Jak twój dzień?”

Nie wiem, co jej powiedzieć.

„Super, bardzo dobrze”... A tak w ogóle to cały dzień myślałem o tobie, ale... trochę świruję. „Tak się objąłem. A ty co robiłaś?”

BIP

Opowiada mi cały swój dzień i pyta, czy mam Instagrama. Wysyła mi swój profil. Prosi mnie o mój i jej daję. Cholera! Na Insta jest, że mam 15 lat, zobaczy to, a na Tinderze, że 16. Wchodzę na Instagram. Mam nadzieję, że nie zauważy, że mnie przez chwilę nie było. Wchodzę w ustawienia, edytuj. Robert, 15 lat. „Życie jest po to, żeby je przeżyć i z niego korzystać, bro”. To samo, ale... 16 lat. Nie, cholera jasna! Kumpie skumają, a mama... Tak, jest nowoczesna i ma Insta, i zmusiła mnie, żebym jej pozwolił obserwować swój profil. Zostawiam: Robert, lubię żyć pełnią życia i... Nie! Robert. Life's too short to last long. Let's live! No, idealnie.

To pierwsze zdanie, jakie mi wyskoczyło w googlu, kiedy wpisałem „zdania life”. Musiałem coś wpisać i tyle. Angielski zawsze daje do lansu.

Zaczynam oglądać jej profil i zaczynam swoje czarowanie. Lajkuję wszystkie zdjęcia, na których jest. Sama.

Ona też lajkuje moje foty.

BIP

Nie wiedziałam, że lubisz hip-hop.

BIP

No, jest super.

BIP

Ja też lubię.

BIP

Naprawdę? Myślałem, że nie.

BIP

Myślałeś, że jestem snobką i nie podoba mi się nic, tylko pop.

WOOOWWWW. Jest zabawna. Złośliwa. Podoba mi się.

Like

Like

Do ulubionych, zapisz.

Like

Komentarz „Piękna”

Komentarz „Jesteś tu bardzo przystojny”

Like

Like

Rozwala system. Ta laska rozwala system.

BIP

Zawszenosisz bluzy z kapturem, to z jakiegoś konkretnego powodu? Totalny hip-hopowiec!

„ÔBIÖÖÖÖÖD” krzyczy moja matka.

„Idę na obiad. Potem pogadamy + emotikon z uśmiechniętą buźką i rumieńcem.”

BIP

„Emotikon – buziak z serduszkim”

Ochhhh... cudownie.

Na obiad też idę w kapturze. Nigdy go nie zdejmuję i może to jest moment, w którym...

BIP

Nie odpowiedziałeś mi, o co chodzi z tym kapturem.

BIP

Zawsze chodzę w kapturze.

BIP

Fajnie. Podoba mi się. + emotikon „zakochane oczka”.

– Tak, zawsze noszę kaptur. Z różnych powodów i to wielu naraz. Ale... przecież już o tym opowiadałem na innych spotkaniach, nie?

– Dla nowych kolegów?

Pffff. Nuda!

– Ze mną jest wszystko okej, jestem szczęśliwy, dlaczego muszę tu przychodzić?

– No, dobra, niech będzie. Chodzę w kapturze, bo jak byłem mały, wstydziłem się pokazywać ludziom. Na dzielni wiedzieli, że nie jestem dzieckiem moich starych i się chowałem. Potem mi przeszło i było mi wszystko jedno, ale zaczął podobać mi się hip-hop no i... cool.

– Adoptowali mnie, jak miałem trzy lata.

– Nie, nie tutaj. (*prycha*) W Grecji. Chyba... albo gdzieś tam. Ja się czuję dzieckiem moich rodziców, to znaczy, moich rodziców, moich... rodziców. Nie czuję się Arabem, ani Syryjczykiem, czy co tam, nic z tych rzeczy. Ale też nie znam dobrze tej historii. To były czasy wojny na Bałkanach, jakieś dziwne wysiedlenia, już na Bałkanach byli imigrantami, w sumie to nie wiem, dlaczego wyjechali i... Nie wiem dokładnie, jak było, nie interesuje mnie to i nie wiem, dlaczego o tym rozmawiamy.

– Uważam, że te spotkania, które robicie, są super i coraz bardziej was lubię, ale nie chcę gadać o smutnych rzeczach i w ogóle. U mnie okej i... z Klaudią robimy postępy, wolę wam o tym powiedzieć. Zanim zacznę, powinienem chyba powiedzieć, że minęły dwa miesiące i nadal rozmawiamy z Klaudią. Codziennie coraz więcej i jesteśmy coraz bliżej, zaraz wam opowiem, albo nie, albo taaaak. Chcecie wiedzieć czy nie?